

223 miliony dolarów dziennie. Walutowe kulisy wojny



ROBERT KURASZKIEWICZ

W latach 80-tych działacz opozycji antykomunistycznej w Ruchu Młodzieży Niezależnej i Ruchu Młodej Polski, jeden z założycieli Zjednoczenia Chrześcijańsko Narodowego, publicysta, przedsiębiorca i menadżer

Lead: Spadek kursu rubla jest potwierdzeniem rosyjskich kłopotów na rynkach walutowych i zapowiedzią nadchodzącej destabilizacji jej gospodarki. Do tej pory udawało się Putinowi prowadzić wojnę w ten sposób, że społeczeństwo rosyjskie mogło nie dostrzegać jej wpływu na swój status materialny. Już tej jesieni się to zmieni.

Od wielu tygodni wojna tkwi w krwawych okopach. Niewielkie postępy terytorialne opłacane są krwią ukraińskiego żołnierza. Zaczyna dominować przekonanie, że Ukraina nie będzie w stanie osiągnąć zakładanych celów, czyli odbicia większości utraconych terenów, a przede wszystkim dojść do wybrzeża Morza Azowskiego i rozbić w ten sposób rosyjskich wojsk ciągnących się od Rostowa do Krymu. Generał Ben Hodges krytykuje przywództwo państw NATO za zbyt małe wspieranie walczącej Ukrainy, co może doprowadzić do jej przegranej. Odpowiedzialność za to, według jego wywiadu dla niemieckiego dziennika Tagesspiegel, będą ponosiły USA i Niemcy, ponieważ zwlekają z przekazywaniem wystarczającej ilości uzbrojenia. Powszechnie szanowany generał widzi to po żołniersku. Jeżeli Ukraińcy nie przełamią rosyjskich linii oporu to militarnie wojna pozostanie w tym roku nierozstrzygnięta. Jest to realizacja scenariusza Putina, który może liczyć w tej

chwili tylko na to, że zmęczony Zachód wstrzyma, bądź ograniczy wsparcie dla Kijowa i linia frontu stanie się linią rozgraniczenia.

Kto nie wytrzyma?

Putin wychodzi z założenia, że w odróżnieniu od Rosji, koszty gospodarcze dla państw Zachodu będą na dłuższą metę nie do zniesienia. Różnica potencjałów między Rosją i Europą jest ogromna, więc coraz ważniejszą rolę będzie odgrywała determinacja. Front ekonomiczny jest równie ważny, a z perspektywy globalnej długoterminowo nawet ważniejszy niż militarny. Po stronie Rosji widać już pierwsze długoterminowe skutki sankcji gospodarczych. W pierwszym okresie Rosja poradziła sobie zaskakująco dobrze w sytuacji kryzysu wywołanego wojną. Panika na rynkach w lutym i marcu 2022 r została szybko opanowana przez sprawne ruchy Banku Centralnego Rosji, a rekor-

dowe dochody ze sprzedaży węgłowodorów zapewniły nie tylko stabilizację, ale pozwoliły nawet na bieżąco finansować wojnę. W miarę upływu czasu dochody zaczęły spadać, a koszty dramatycznie rosnąć w związku z tym, że Putin nie planował długiej wojny. Nadwyżka bilansu handlowego wynosiła prawie 300 mld \$ a spadek PKB ocenia się tylko na 2% w 2022 roku. Sytuacja uległa dramatycznej zmianie od początku roku 2023. Wiosną tego

W tym roku nie grozi Rosji głęboki kryzys gospodarczy, ale negatywne skutki będą widoczne i odczuwalne dla społeczeństwa. Kluczową rolę odgrywają dochody ze sprzedaży węgłowodorów. Za pierwsze 7 miesięcy tego roku w porównaniu do roku ubiegłego spadły one o 41 %

roku postawiłem tezę, że pierwsze efekty pogorszenia się sytuacji ekonomicznej Rosja powinna odczuwać w drugiej połowie roku. Spadek kursu rubla do poziomu ponad 100 rubli za USD, który obserwowaliśmy w lipcu i sierpniu jest pierwszym widocznym znakiem pogarszania się tej sytuacji. Tym razem trwałym, a nie wynikającym z krótkotrwałej paniki. W tym roku nie grozi Rosji głęboki kryzys gospodarczy, ale negatywne skutki będą widoczne i odczuwalne dla społeczeństwa. Jak zawsze w przypadku Rosji kluczową

rolę odgrywają dochody ze sprzedaży węgłowodorów. Za pierwsze 7 miesięcy tego roku w porównaniu do roku ubiegłego spadły one o 41 %. Eksport gazu do Europy został radykalnie ograniczony, a Rosja w niewielkim stopniu jest w stanie zrekompensować utratę tego rynku. Najważniejszy jest jednak mechanizm ceny maksymalnej na ropę i europejskie embargo na zakupy ropy rosyjskiej. Przypomnijmy, że mechanizm ten ma ograniczać dochody Rosji, ale jednocześnie zapewniać dostawy surowca na rynki globalne. Owszem, eksport do Chin i Indii wzrósł radykalnie, ale po cenach z upustami i przede wszystkim w ich walutach krajowych, które w bardzo niewielkim stopniu są wymienne. Chiny popierają handel w yuanie, ale tylko w rozliczeniach dwustronnych, ponieważ nie chcą poddawać kursu własnej waluty globalnym wahaniom rynkowym. W skrócie oznacza to, że Rosja może za dochody z eksportu węgłowodorów do Chin kupować tylko w Chinach. Podobnie sytuacja wygląda z eksportem do Indii, który jest realizowany za indyjskie rupie. Rosja gromadzi więc ogromne zasoby rupii i nie za bardzo ma co za nie kupić, ponieważ jest to waluta praktycznie niewymienialna. Indie mają do zaoferowania bardzo niewiele z tego co Rosja potrzebuje do prowadzenia wojny.

Co Rosja może kupić?

Brak dochodów w USD i Euro musi się odbić na rosyjskiej gospodarce. Poza relatywnie niewielkimi zakupami sprzętu podwójnego zastosowania w Chinach Rosja jest skazana na zakup komponentów do swojego przemysłu zbrojeniowego za dolary, których ma coraz mniej. Stąd właśnie bierze się spadek kursu rubla. Jeżeli Indie i Chiny nie zmienią swojego

podejścia do handlu z Rosją, prędzej czy później ograniczy to mocno jej zdolności produkcyjne. Jedyнным dużym rynkiem, z którego Rosja ma dochody dolarowe jest Turcja, która jako członek NATO nie przystąpiła do żadnych sankcji i nadal prowadzi politykę obrotową czerpania maksymalnych korzyści z wojny. Kupuje gaz i ropę z Rosji, a w zamian reeksportuje towary z Zachodu. Eksport przemysłu maszynowego i elektroniki z Turcji do Rosji wzrósł już w tym roku o około 200 % z rekordowych poziomów ubiegłorocznych. Spora część z tego jest zapewne wykorzystywana przez rosyjski sektor zbrojeniowy.

Rosja może za dochody z eksportu węglowodorów do Chin kupować tylko w Chinach. Podobnie sytuacja wygląda z eksportem do Indii, który jest realizowany za indyjskie rupie

Arabia Saudyjska walcząc o wysokie ceny ropy podtrzymuje wysiłek wojenny Rosji, a Turcja wyraźnie przymyka oko na tranzyt przez Bosfor „szarej floty” rosyjskich tankowców. Ta składająca się ze starych, zmieniających nieustannie flagi tankowców flota jest drugim źródłem dochodów dla rosyjskiego sektora naftowego. W związku z jej nielegalnym charakterem trudno oszacować skalę dochodów Rosji z tego źródła. Z jednej strony obsługa przez arabskie banki z krajów Zatoki Per-

skiej i np. Singapur zapewnia transfery jakiejś ilości dolarów, ale z drugiej szara strefa często o charakterze quasi mafijnym zgarnia bardzo wysokie marże i nie wiadomo, ile z tych pieniędzy trafia do rosyjskiego skarbu państwa. Trudno zakładać, że taki handel udźwignie rosyjską gospodarkę wojenną. Spadek kursu rubla jest potwierdzeniem rosyjskich kłopotów na rynkach walutowych i zapowiedzią nadchodzącej destabilizacji jej gospodarki. Do tej pory udawało się Putinowi prowadzić wojnę w ten sposób, że społeczeństwo rosyjskie mogło nie dostrzegać jej wpływu na swój status materialny. Już tej jesieni się to zmieni. To dlatego wyprzedzająco został zaatakowany przez rosyjskich propagandystów Rosyjski Bank Centralny za to, że rzekomo dopuścił do takiego osłabienia rubla. Atak na Bank ma pokazać źródło kłopotów i w ten sposób chronić „cara” od odpowiedzialności. Jeżeli wojna będzie trwała to nadchodząca zima będzie ciężka nie tylko dla społeczeństwa ukraińskiego, ale i rosyjskiego.

223 miliony dolarów dziennie

Zupełnie inna sytuacja panuje na Ukrainie, która dysponuje dziś rekordowymi zasobami walutowymi. Nie wynika to jednak z odporności jej gospodarki, ale ze skali wsparcia Zachodu. Między 60 a 70% wydatków budżetu ukraińskiego pochodzi ze wsparcia sojuszników. Pieniądze te jednocześnie dają tlen innym sektorom gospodarki. Tutaj problem polega na tym, że decyzje dotyczące finansowania dla Ukrainy w przyszłym roku jeszcze nie padły. Liderzy zachodni zakładali, że ofensywa ukraińska stworzy nowe uwarunkowania polityczne. W tej chwili trudno przypuszczać, że do jesieni Kijów osiągnie spektakularne sukcesy militarne.

Administracja Joe Bidena wystąpiła do Kongresu o akceptację dla dodatkowych wydatków na rzecz wsparcia Ukrainy w wysokości ponad 20 mld \$ do końca roku kalendarzowego. Amerykański rok budżetowy kończy się we wrześniu. Potrzeba więc dodatkowych środków na kolejne 3 miesiące tego roku zakładając, że

Unia Europejska pracuje nad pakietem 20 mld Euro wsparcia militarnego dla Ukrainy na najbliższe 4 lata. Z kronikarskiego obowiązku należy odnotować, że decyzja ta została na razie oprotestowana przez Węgry

w tym czasie USA będą działały w ramach prowizorium budżetowego, bo negocjacje budżetowe między demokratycznym Prezydentem i republikańską Izbą Reprezentantów zawsze są ciężkie, a zwłaszcza w odniesieniu do roku wyborczego. Przypomnijmy, że pieniądze dla Ukrainy w zeszłym roku zostały uchwalone podczas sesji „lame duck” (kulawa kaczka), czyli z większością demokratyczną, ale już po przegranych przez nią wyborach. Skalę amerykańskiego wsparcia finansowego dla Ukrainy bardzo dobrze zobrazował CSIS w swoim raporcie z 15 sierpnia br. [Aid to Ukraine: The Administration Requests More Money and Faces Political Battles Ahead \(csis.org\)](#) Wyniesie ona łącznie 113 mld USD, czyli 223 mln USD dziennie, albo 6,8 mld miesięcznie w okre-

sie od 24 lutego 2022 roku do 30 września 2023 roku z samego tylko Waszyngtonu. Powinno to uzmysłwić wszystkim szaleńcom, którzy uważają, że Polska mogłaby samodzielnie odeprzeć atak rosyjski, skalę wyzwań przed którym stoi cały Zachód. W tym roku negocjacje będą ciężkie, ponieważ przywódca republikańskiej większości Kevin McCarthy zapowiedział, że skończył się czas wystawiania „blank checks”, czyli łatwych pieniędzy dla Ukrainy. Były Prezydent Trump wezwał Republikanów w Kongresie do wstrzymania w zupełności finansowania Ukrainy, dopóki syn obecnego Prezydenta Hunter Biden nie przekaże wszystkich dokumentów związanych z jego działalnością biznesową w Ukrainie i nie tylko amerykańskim służbom skarbowym. Demokraci deklarują w związku z tym, że część pieniędzy z kwoty ponad 20 mld \$ będzie przeznaczona na wsparcie militarne Tajwanu, łącząc w ten sposób wątki antyrosyjskie i antychińskie. Na razie rozmowy toczą się w odniesieniu do zakończenia roku bieżącego, a pozostaje cały rok przyszły, który będzie musiał być uwzględniony w regularnym budżecie światowego mocarstwa.

Potrzebne sukcesy

Unia Europejska pracuje nad pakietem 20 mld Euro wsparcia militarnego dla Ukrainy na najbliższe 4 lata. Z kronikarskiego obowiązku należy odnotować, że decyzja ta została na razie oprotestowana przez Węgry. Jeżeli wojna ma trwać dłużej, tych pieniędzy będzie potrzeba dużo więcej. Dyskusja na ten temat jesienią bieżącego roku w Waszyngtonie, Brukseli, Londynie, Berlinie i Paryżu (niestety z bardzo niewielkim udziałem Warszawy) zdeteminuje losy Ukrainy. Na Zachodzie za-

kładano, że sukcesy ofensywy ukraińskiej ułatwią podejmowanie decyzji i przybliżą horyzont końca wojny, przynajmniej w jej aktywnej fazie. Jeżeli Ukraina w ciągu najbliższych miesięcy nie osiągnie istotnych sukcesów (a ten wariant należy traktować jako podstawowy) to dyskusja będzie

dużo trudniejsza i z niepewnym efektem. Trudno sobie również wyobrazić sytuację, że Zachód nadal będzie w stanie pokrywać ponad 50% wydatków walczącego państwa. Wtedy argumenty związane z trudną sytuacją ekonomiczną Rosji będą miały znaczenie.